

Wychodzi
10 i 25 każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Stycznia 1881. r.

Nr. 2.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Urzędnicy podatkowi (I.) — Bez opieki prawa (wspr. urzęd. kolej.) — Koleje w kr. Polskiem. — Praktyka sądowa (Repertorium orz. najw. Tryb. spr.) — Przegląd literacki. — Korespondencje „Urzednika“ (Polska mowa u kr. Dyr. poczt I. II) — Ruch stowa: zyszeń (Lw. sp. zal. stow. urz. — Tow. pomocy dyetar. s. obw. w Przemyślu). — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe — (Mianowania. — Opróżnione pos. — Bezwłasnowolni. — Upadłości). — Felieton (Trybunał lubelski c. d.). — Ogłoszenia.

Od redakcji: Numery 1. i 2. pisma rozestaliśmy dotychczasowym P. T. Prenumeratorom tak „Urzednika“ jak też „Prawnika.“ Prosimy niniejszem nie życzących sobie pobierać pismo, o zwrócenie nam tych dwóch numerów; zatrzymujących je uważamy za Prenumeratorów i prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, przyczem zwracamy uwagę na terażniejszą cenę pisma.

Prosimy także o rychłą przesetkę zaległości z r. 1880., zalegającym szczegółowo wykazanych, a nam do ściągnięcia przekazanych.

Prosimy w końcu ponownie wszystkich dawnych P. T. Spółpracowników tak „Urzednika“ jak też „Prawnika,“ by niniejsze pismo życzliwie zasilać raczyli.

Urzednicy podatkowi.

I.

Dotychczas omawiając sprawy urzedników skarbowych poruszaliśmy nie tylko dodatnie ale i ujemne strony zawodu, w którego interesie na tem miejscu głos podnosiliśmy, broniąc bowiem interesów urzedników, czyniliśmy zadość zadaniu i celowi jakie pismo niniejsze ma sobie wytknięte. Odkąd stan urzedniczy począł powoli wyzwalać się z istniej niewoli biurokratyzmu i despotyzmu, odkąd kulturtragerstwo dzięki wpływowi ustawy z roku 1868 zaczęło znikać, odtąd i stan urzedników, otrząsnawszy się z pyłu niewolniczego, począł powoli myśleć o polepszeniu bytu materialnego, równie jak stosunków między sobą a swym chlebobdawcą — rzędem. —

Nie mamy wcale na myśli, na tem miejscu powtarzać tego, co po kilkakroć w artykułach wstępnych pisma tego było, jak nam się wydaje, dostatecznie omówionem; przypominamy to jedynie dla tego, aby, chcąc omówić rzecz o urzednikach podatkowych, wykazać, jak dalece nawet stosunkowo do innych zawodów, zawód ten pod każdym względem po macoszu jest traktowanym, jak też skutkiem tego, pomimo że urzednicy innych zawodów w stosunku służbowym znacznie postąpili, zawód ten, może jeden z najliczniejszych, dotychczas z czasem zupełnie nie postąpił. — Głos nasz, jaki zabieramy w tej sprawie, jest gło-

sem konieczności, a chcąc w niniejszem omówieniu dać wymowny obraz stosunków wśród jakich urzednik podatkowy pracuje, wystarczy ograniczyć się tylko na stosunek urzędów podatkowych do władzy administracyjnej, t. j. do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu i na sposób traktowania, jakiego urzednicy podatkowi od tej władzy doznają.

Przy organizacji urzędów podatkowych przeprowadzonej w roku 1868., a względnie 1867. ustanowiono urzędy te w tych tylko miejscowościach, które są siedzibą c. k. starostwa powiatowego. W skutek tego zniesiono wielką liczbę pomniejszych urzędów podatkowych, tak zwanych IIIiej klasy, które poówczas, jak to i obecnie jeszcze w niektórych niemieckich prowincjach ma miejsce, przy każdym sądzie powiatowym były ustanowione, i utworzono tylko 74 urzędów podatkowych, które w pierwszej instancji c. k. starostwom podporządkowano.

Jednakże urząd podatkowy, jako władza wykonawcza i percencyjna, uskutecznia wszelkie przychody i rozehody na podstawie rozporządzeń wydanych przez władze administracyjne. Skutkiem tego tedy urząd podatkowy jest w czynności swej podporządkowanym: c. k. krajowej dyrekcji skarbu jako władzy administracyjnej, c. k. powiatowej dyrekcji skarbu i c. k. starostwu, jako władzom asygnującym i ściągającym należytości podatkowe, dalej, c. k. sądowi powiatowemu jako kasa depozytowa, c. k. wyższemu sądowi

krajowemu i odnośnemu sądowi krajowemu lub obwodowemu, co do etatu sądownictwa, c. k. namiestnictwu, co do etatu politycznego i funduszu religijnego, — niemniej Wydziałowi krajowemu co do funduszków krajowych, a wreszcie i Radzie szkolnej krajowej, co do funduszków szkolnych. — Urząd podatkowy musi zatem wykonywać wszelkie czynności, jakie która z powyższej przytoczonych Władz nakazuje, zdawać z tych czynności sprawę i być odpowiedzialnym za wszelkie w nich myłki lub niedokładności. Nie zamierzamy wcale wyliczać szczegółowo wszystkie czynności, jakie urząd podatkowy załatwiać jest obowiązany, wystarczy wyliczenie wszystkich władz, w obec których urząd podatkowy jest urzędem wykonawczym, — by dać łatwy do rozpoznania obraz, jak komplikowaną i chaotyczną jest i musi być ta czynność.

Przypatrzmy się jednak natomiast, jakim jest stan urzedników systemizowany dla urzedu podatkowego, mający podołać tym przez tak różnorodnym władze nakładanym mu czynnościom. Przy organizacji urzędów podatkowych wzięto za podstawę do obliczenia sił roboczych, czynności jakie urząd podatkowy w roku 1867, a więc przed 13. laty załatwiał, i systemizowano dla każdego urzedu poborcę i kontrolora, a względnie przy głównych urzędach podatkowych starszego poborcę i kontrolora, tudzież odpowiednią ilość adjunktów i praktykantów. — Stan ten był

już przed laty 13. zaledwie wystarczającym, gdyż władza administracyjna, — licząc dość skąpo, by budżetu zanadto nieobciążać, — wyznaczała raczej mniej urzędników aniżeli tyle, ile ich rzeczywiście było potrzeba; dziś zaś już wcale stan ten jest zupełnie nie wystarczającym. Czynności urzędu podatkowego bowiem od owego czasu co najmniej podwoiły się, a to nie tylko w skutek pomnożenia rozmaitych funduszków, ale także w skutek nader rozszerzonego programu instrukcji. Wszak nie masz dziennika rozporządzeń, któryby nie nakładał na urząd podatkowy pewnych nowych obowiązków, nie masz miesiąca, w którymby nie wydano jakiś litografowany okólnik wymagający czegoś nowego, a wszystko to załatwiać musi ów przed laty 13. systemizowany stan urzędników. — Biorąc wzgląd na same tylko podatki, które w ostatnich latach znacznie wzrosły, tudzież na dodatki nadzwyczajne, państwowe, krajowe, indemnizacyjne i handlowe, tudzież w nowszych czasach powstałe dodatki powiatowe, szkolne i gminne, już w jednym tylko funduszu podatkowym, który co do swej objętości i pracy wymaganej jest jednym z największych, — czynności podwoiły się. Dodawszy zaś do tego, że w ostatnich czasach powstał fundusz propinacyjny, tudzież taksy wojskowe które również

urząd podatkowy pobierać i w ewidencji prowadzić ma, jawnem jest, jak dalece czynności urzędów podatkowych od ostatniej organizacji się wzmogły, nie pociągawszy za sobą pomimo tego jakiegokolwiek zmiany owego systemizowanego stanu urzędników.

Zważmy nadto, że czynności urzędu podatkowego są tego rodzaju, iż nie cierpią zwłoki, gdyż wszelkie nadeszłe asygnaty i rozporządzenia muszą natychmiast być zrealizowane, żądaniom stron należy natychmiast zadość uczynić, — a nadto w cyfrach trzeba być dokładnym i pedantycznym, albowiem za każdą myłkę odpowiada urzędnik swoją kieszenią.

Zdawałoby się z natury rzeczy, że jak skoro urzędowi podatkowemu nałożono takie czynności, których pierwotnie, przy przeprowadzeniu organizacji i systemizowaniu stanu urzędników, jeszcze wcale nie miano na oku, jak skoro czynności zostały podwojone, a nadto powiększono wymagania pod względem ostrożności i odpowiedzialności, zławałoby się, powtarzamy, że prosta konsekwencja, sprawiedliwość i słusność wymagałyby, by i stan sił roboczych poszczególnych urzędów stosunkowo został zmocnionym, do wyższych aniżeli poprzednio wymagań zastosowanym.

Natomiast jednak nie tylko nie

widzimy dotąd urzeczywistnionej tej tak naturalnej konsekwencji, lecz raczej spostrzegamy, że c. k. krajowa dyrekcja skarbu, wydając swe rozporządzenia, instrukcje i rozmaite okólniki wcale się oto nie troszczy, czy podwładny urząd może, czy też nie może je wykonać, wychodząc snać z tego zapatrywania, że dość jest wydać rozkaz od zielonego stolika, by zapewnić jego wykonanie, i że jest to rzeczą podwładnego urzędu, znaleźć bądź co bądź i czas i siły, by takowy był wykonanym.

Nic nie pomaga, że urzędy podatkowe obarczone nadmierną czynnością, przyprowadzone do ostateczności, zanoszą do władz przełożonych prośby o pomnożenie sił roboczych; prośby te nie odnoszą żadnego skutku, odbijają się one jak groch o ścianę, bo o zasadę czystego fiskalizmu: „nie ma funduszków na systemizowanie choćby jednej jeszcze posady adjunkta.“ Owszem, gdy brak sił roboczych dał się już widocznie odczuwać w koniecznem załeganiu w czynnościach, podwyższono ilość godzin urzędowych, nakazując pokryć brak większych sił wspólnymi siłami i pomnożonym czasem pracy, nie zważając wcale na to, raczej pomijając to milczeniem, że urzędnicy, aby załatwić najpilniejsze czynności, już przedtem dwie lub więcej godzin nadobowiąz-

Trybunał Lubelski.

(Z „Famiątek“ pana Seweryna Soplicy
cześnika parnawskiego).

(Ciąg dalszy).

Trybunał w tym roku odbywał się pod łaską JW. Chołoniewskiego, starosty kołomyjskiego, co miał jakąś koligację z księciem panem. Prezydentem był kanonik Wodzicki, opat hebdowski, u którego przez czas urzędowania tyle się starego wina wypiło, że parę niedziel koło młyńskie mogłoby się niem obracać. On to mawiał, że wino przynajmniej jednym rokiem starsze być powinno od uprzejmego gospodarza. Otóż JW. Marszałek trybunału tyle miał szacunku dla dostojnego swego koligata, że pierwszy go nawiedził i zaprosił do siebie na objad. Książę pan przyjął go przed kamienicą, żaląc się iż go uprzedził, a potem z JW. Marszałkiem pojechał do przewielebnego prezydenta. Ze zaś pan Koźmian zaprosił do siebie na objad WW. Radziszewskiego i Rupejke, cywuna ejragskiego, co z przyjaźni dla księcia urząd marszałka dworu interymalnie sprawował, więc przy mnie, jako plenipotentie specjalnym, zostało pierwszeństwo nad dworem i u stołu marszałkowskiego byłem gospodarzem. Po obiedzie poszedłem miasto poznać, a jednak nie bardzo dowierając panu Bartłomiejowi co do obiecanego statku, zaprosiłem go, by

mi dotrzymał kompanii. Posłaliśmy więc; ale że jako w niedzielę wszystkie jurysdykcje były pozamykane, a urzędnicy, pacjenci i palestra biesiadowali, okrom tego nie mieliśmy znajomych: więc z panem Bartłomiejem wyszliśmy sobie za miasto od gościńca lwowskiego, aby okolicę obejrzeć. Kilkaset kroków uszedłszy, natrafiłszy na kilka starych lip, za którymi była karczma, a przed lipami na samym gościńcu leżał wielki kamień młyński. Pan Bartłomiej odezwał się: Nie źle byłoby się na tym kamieniu pod cieniem i napić się piwka. — Dobrze mówisz; poczekajże na mnie, a ja pójdę do gospody i każę go wynieść.

Przy gospodzie zastałem kilkunastu młodzieży do palestry należącej, jakiem wnosił z ich paśowych lubelskich kontuszów. Ja im się uklonił, oni mnie, i wszedłem do szynku. Żyd poszedł do lodowni natoczyć garniec świeżego piwa, a ja na niego czekać, czytałem po oknach i ścianach różne popisane koncepta. Gdy żyd wrócił z piwem, poszliśmy do lip; widzę pana Bartłomieja siedzącego na kamieniu, jakem go zostawił, a przy nim ci wszyscy panowie, których znalazłem na przyspie u karczmy. Oni stali kołem przy nim, a on na nich poglądał jak gap. Jużem poznał, że to będą nieprzelewki; przybliżyłem się dopiero, a on mi. magają mnie zrobiwszy: — Panie Sewerynie Dobrodzieju, coś ci panowie do mnie mówią koroniarzowskim językiem; a ja ich nie ze wszystkim rozumiem.

Aż jeden z paśowych panów: Waćpanowie może nie wiecie, że tu się kończy jurysdykcja trybunałska; to jest palestry młyn, o to kamień, a my kołem. Kto się tego kamienia dotyka, musi z tą wyjść albo mąką, albo krupami. Waćpanów dwóch: powiedzcie, którego mamy zmleć, a którego skrupić? — Ja im na to: Moi panowie! Jam już za stary abyście ze mnie żartowali, a Bóg świadek, że jutro do komunii przystępuje. Powtóre, będąc tu w interesie księcia Karola Radziwiła, wojewody wileńskiego, w którego orszaku przybyłem, nie mogę sobą rozrządzać przed końcem jego sprawy. A oto jest pan Chodźko, sędzia ziemski upitski, dworzanin JO. księcia wojewody. Bądźcie więc łaskawi panowie, puście nas spokojnie.

Między nimi był, jakem się później dowiedział, dependent pana Koźmiana nazwiskiem Czarkowski, z Braclawskiego, który wiedział o interesie księcia, i że jego mecnas nim się trudni. Ten się odezwał: Panowie koledzy! to jest umocowany księcia, ja za nim proszę, ile że on się nie dotknął naszego kamienia; ale pana sędzica upitskiego, co tu na tym kamieniu siedzi, będziemy mleć bez ceremonii. — A czyście mnie ze swego spichrza wynieśli, abyście mnie mleć mieli? — Tyś się naszego kamienia dotknął, to jużes nasz. — A jakże wy mnie mleć będziecie? — Powiedzno bracie, czy ty karabełę nosisz tylko dla ozdoby? — A dla ozdoby. — To my ciebie wyuczym, jak się z

kowo pracować musieli, z uszczerbkiem owych i tak już skąpych chwil przeznaczonych do koniecznego wytnienia, do wzmocnienia sił i zdrowia, do oddania się wreszcie obowiązkom rodzinnym.

Lecz nie dość na tem. Jeżeli urzędnicy podatkowi upadają pod ciężarem podwojonej pracy i nie mogą jej podołać, gdy stan urzędu systemizowany jest kompletnym — gdyż o tym tylko wypadku mówiliśmy dotychczas, — to cóż się dopiero dzieje wówczas, — gdy jedna z sił roboczych zabraknie, wskutek dłuższej choroby lub śmierci którego z urzędników? Zdawałoby się, że taki ubytek siły pracującej powinienby natychmiast, czy to czasowo, czy też stale, inną nową siłą roboczą być zastąpionym. — Ale gdzież tam! Wówczas następuje prowizoryjum, trwające nieraz długie miesiące, a wśród onegoż prace ubytego muszą między innych kolegów jego być rozdzielone i przez nich za niego załatwione. Ztąd zaś prosty wynik, że pozostali, którzy i tak już swoim własnym czynnościom albo wcale podołać nie mogli, albo zaledwie z najwyższym wyężeniem wszelkich swoich sił je załatwiali, już wcale nie mogą nadto załatwić nowo przydzielonych prac, albo też załatwiając je, o ile są nader nagłemi; zalegają z własnymi, czego dalsza prosta konsekwencja, że urząd

popada, bo popaść musi, w zaległości, a częstokroć w rozmaite z pospiechu wyniki niedokładności liczbowe, za które znów obowiązani do zdania liczby, t. j. poborca i kontrolor, kaucją swoją odpowiadają.

Oto smutny stan, pod jakim upadają urzędnicy podatkowi.

Sledzącym za źródłem złego, przedstawia się nam ono już z tego, co dotąd przedstawiliśmy, podwójnem. Tkwi ono bowiem raz w nader niedostatecznej, wobec ogromu czynności, liczbie systemizowanych dla poszczególnych urzędów posad, *powtóre* w tem, że opróżnione przy urzędach podatkowych posady nie zaraz, lecz dopiero w późniejszym czasie bywają obsadzane.

Pominiemy na teraz ową pierwszą zasadniczą przyczynę złego, oddając się nadziei, że może przecież nie zbyt dalekim jest czas oczekiwanej i upragnionej od dawna reorganizacji urzędów i systemizowania liczniejszego onychże etatu, lub że przynajmniej prowizorycznie w miarę gwałtownej potrzeby posiłkowe posady zostaną utworzone; a przejdziemy do owego drugiego już nie w samej organizacji, lecz w niewłaściwym postępowaniu władzy przełożonej tkwiącego źródła złego, którego usunięcie już wprost od niej samej zależy.

Wyrobiła się u c. k. krajowej dyrekcji skarbu praktyka, że mianowania urzędników podatkowych odbywają się tylko dwa razy do roku, t. j. w jesieni i na wiosnę, a wśród tego czasu opróżnione posady pomimo najsilniejszych prośb urzędów podatkowych nie bywają nowymi siłami zastąpione, aż dopóki ów wyznaczony z góry jesienny lub wiosenny awans nie nastąpi.

Zapewne, że wygodniej jest dla odnośnego referenta obsadzać kilka posad naraz, w międzyczasie opróżnić się mogących; ale, czy praktyka ta jest dobrą i użyteczną, o tem ze względu na to cośmy wyżej powiedzieli, wątpić należy. Jest to przecież najpierw rzeczą sumienia, by dla jakiej błażej przyczyny, może dla własnej wygody, zmuszać urzędników do większej pracy niż są do niej obowiązani, zmuszać ich, by bez żadnej własnej przyczyny upadali pod ciężarem obowiązków. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby w skutek wakan-su nałożone na urzędników obowiązki bywały osobno wynagradzane, albowiem za pracę nadobowiązkową miałby urzędnik możność, zapracować sobie, choćby z uszczerbkiem własnego zdrowia i odejmując sobie wszelkich przyjemności życia domowego, jaki taki grosz dla polepszenia bytu swego; a wszak istnieją na ten cel fundusze, zwane remuneracjami! Lecz w ces. kr. krajowej

nią obchodzić: wstawaj i dobywaj szabli. — A kiedy mi dobrze na tym kamieniu. Nie wolelibyście piwka z nami wypić i odczepić się odemnie, a mleć kogo z waszych; bo zboże litewskie dobrze ususzone i twarde. — Obaczmy! — odezwał się jeden — czy twardsze od naszego. Ja jestem marszałkiem koła, ze mną trzeba zaczynać; wstawaj więc bracie. — A kiedy ja się asandzieja boję; wolę przeprosić, niż bić się. — Już to zapóźno, bić się musisz: chyba zezwolisz, abyśmy ciebie wypłazowali. — No, kiedyście tacy zawzięci, czy nie masz między wami Łęczyczanina jakiego, niech się nie męczą! — i zaczął chustką niby lzy z oczu ocierać, dodając: — Oj biedna moja matulo, jakże będziesz płakać po swoim Bartku! — Tak ja: Panowie dobrodzieje! posłuchajcie mnie, jako wiekiem od was wszystkich starszego. Wszak to w tym samym Lublinie zrobiła się Unia Korony z Litwą: porusza się zwłoki przodków naszych, jak się Litwini z Polakami wtemże mieście powadzą. Czyby nie lepiej na pamiątkę Ludwika, ojca królowej Jadwigi, a teścia naszego Jagiełły, wezwać Węgrzynów, aby nas pogodzili. Dajcie pokój temu spokojnemu chłopcu, a pozwólcie żebym posłał za winem i was uczęstował w tej gospodzie

Zaczęła się miękzyć palestra i niektórzy odzywali się do marszałka koła: — Puść z Bogiem tego poczciwego Litwosza; on nie wiedział o prawach naszego młyna. — Tu już się zaczął obawiać pan Bartłomiej, aby burda na niczem nie spętała, i siedząc zawsze

na kamieniu, odezwał się, drapiąc w głowę: — A to waćpan jesteś marszałkiem tego młyna? Winszuję; ale na Litwie mielnicy i wieprze po młynach siedzą, a nie marszałkowie. — Słuchaj bracie gapiu: przez wzgląd na twego poważnego kolegę całego cię puszczam; ale trzymaj język za zębami, a z żarcikami występuj na takich jakiś sam. — Nie gwiewaj się w marszałku, nie będę z tobą żartował, tylko serjo mówię. A wiesz dla czego wolałbym z biedy potykać się z Łęczyczaninem, niż z waćpanem? bo mówią że Łęczyczanie mają rozum; a oto świadek mój kolega, że kiedyś jechał z Litwy do Lublina, cyganka mnie wróżyła: że z ręk wielkiego błazna mam zginąć; to jakem spojrział na w. marszałka, bardzom się go przestraszył. — Już tu nie było sposobu poradzić. Marszałek ledwo nie pękł ze złości, i dobywszy szabli, z największym impetem na Chodźkę natarł. Ten tylko miał czas za kamień wyskoczyć, dobył swojego smyczka, plunawszy w rękę i od pierwszego składu tak dał po łapie, że szabla na ziemię upadła. Obwiązywali marszałkowi rękę, a on nie tyle z bólu, ile z konfuzji, stał jak wryty. A nu! — odezwał się pan Bartłomiej — myślałem ze się bić z koroniarzem wielką filozofia, a tu marszałka oporządzić mniej trzeba czasu, niżby butelkę odkorkować. —

Poczekaj gburze dam ja tobie! zawołał drugi i z ogromnym pałaszem na niego. Ale ledwo parę razy się złożył, a i drugi smyczkiem po łbie dostał. Stał trzeci:

— Chciałeś mieć do czynienia z Łęczyczaninem, oto masz go tu. — Trochę dłużej trwało, ale i ten po łbie oberwał. — A to djabeł nie Litwin — odezwali się koroniarze. — Słuchaj, panie bracie, tyś zdradził z nas: udawałeś gawrona, a tyś rębacz czternastej próby. Wedle praw naszego młyna, kto trzy razy zwyciężył, wolnym jest od wszelkiej prepeccji. Jeżeliś temu rad, ofiaruję ci naszą przyjaźń; jeżeli nią gardzisz, chociażś tęgi, jeden po drugim wszyscy ci służyć będziemy.

Omne trinum perfectum — odezwałem się — będzie z waćpana, panie Bartłomiej, a pocałuj się z tymi zacnymi panami. — Zgoda, — odpowiedział Bartłomiej, — ja jak mam sobie za zaszczyt, żem się z wami pobawił smyczkiem, to jeszcze za większy poczytuję waszą przyjaźń. — Zaczął się z nimi całować, przeproszać tych, co obznaczył, a szczególnie marszałka. Ja, aby ich pocieszyć, powiedziałem: — Niech to panów nie upokarz, żeście nie byli szczęśliwi z moim kolegą, bo to jest pierwszy rębacz na Litwie. — Jakoż się szczerze pojednali, i odprowadziliśmy do kwatery marszałka jego samego i kolegów rannych: my piechotą, a ranni na furmance u żyda najętej. Palestra fundowała nam hulankę, że dobrze podchoceni wróciliśmy do siebie. Po drodze strofowałem trochę pana Bartłomieja, alem go jeszcze więcej jak wprzód pokochał, bo tak i honor prowincji litewskiej utrzymał.

(D. n.)

dyrekcji skarbu, słowo: renumeracja, istnieje tylko jako zabytek archeologiczny, gdyż w bardzo rzadkich tylko wypadkach dostanie się któremu z urzędników niższych licha kwota 25 lub 30 zlr., chociaż zdarzają się nieraz renumeracje starszych w okazałej kwocie kilkuset złotych za dobre komisjonowanie na powiecie!

Urzędnikom podatkowym przystęp do takich remuneracji, które w pocie czoła zapracują, jest bardzo utrudniony; gdyż krajowa dyrekcja skarbu, wymagając od urzędników podatkowych pracy nadobowiązkowej — odwołuje się zawsze do instrukcji, w której wyraźnie powiedziano: „że urzędnik powinien tyle pracować, ile dobro służby wymaga,“ — a więc za tem samym wynagrodzeniem, jakie byłby bez tego wymagania pobierał. — Jestto prosta niesłuszność, do jakiej tylko fiskalizm doprowadzić może.

A przecież każdy urzędnik, wstępując do służby rządowej, zawiera niejako kontrakt najmu usług, którym obowiązuje się dostarczać swej pracy w sposób w odnośnej instrukcji dokładnie oznaczony, za pewnem systemizowaniem wynagrodzeniem. Jak z jednej strony obowiązkiem jest urzędnika czynić zadość temu do czego się zobowiązał, tak z drugiej jest obowiązkiem władzy wymagać tylko takiego świadczenia od robotnika swego, do jakiego się zobowiązał. — Wiemy nadto, a uczy nas tego nie tylko ustawa ale i praktyka, że w razach gdy od pracownika ugodowego wymagane jest większe nadobowiązkowe świadczenie pracy, należy mu się stosowne wynagrodzenie w miarę świadczonych usług. — Nie wiemy jednak, dlaczego li tylko w służbie rządowej zasada ta prawna niema zastosowania, dla czego urzędnik musi pracować tyle, ile służba, chociażby po nad przyjęty obowiązek, nadporządkowo, wymaga, albo ile przełożony według swego uznania żąda, dla czego, gdy tego nie czyni, bywają zastosowane środki zmuszające, jakoto: kwalifikacja, dyscyplinarka i porządkowa grzywna, na urzędników podatkowych tak często nakładane.

Rozpatrzyć się tedy należy w powodach i w celach, równie jak w skutkach takiego prawa i słuszności przeciwnego postępowania, tkwiącego w zwlekaniu z obsadzaniem posad, i o tem w następnem omówieniu naszym napiszemy.

W. D.

Bez opieki prawa.

(W sprawie urzędników kolejowych).

I.

Od czasu otwarcia łamów pisma naszego dla spraw urzędników kolejowych wykazywaliśmy zawsze, że ci ludzie pracujący dla dobra publicznego niemają praw żadnych, są zdani na łaskę i niełaskę przełożonych swoich i gorzej są położeni jak każdy rękodzielnik, który w razie utraty pracy w jednym warstacie przenieść się może do innego, gdy tymczasem urzędnik kolejowy — tracąc, często bez winy, swoją posadę, traci tem samem sposób zarobkowania, gdyż żadne inne towarzystwo kolejowe nieprzyjmie go do służby mając ludzi swoich; — jest więc narażony na bezrobocie, na głód i ostateczną nędzę.

Że te utyskiwania nasze niebyły bezpodstawne, że słusznem było żądanie nasze, by ustawodawca wziął urzędnika kolejowego w opiekę i określił bliżej jego prawa wobec towarzystw, to dowodzi najnowsze zdarzenie, które poruszyło żywo umysły w sferach urzędników kolejowych w prowincjach niemieckich, i któremu może urzędnicy kolejowi będą mieli do zawdzięczenia, że ich sprawa poruszona zostanie w izbie prawodawczej.

Oto fakt, o którym mowa:

Starszy rewident kolei Franciszka Józefa, Heidrich, został nagle oddalony przez jeneralną dyrekcję tej kolei bez najmniejszej podstawy, bez dopuszczenia się jakiegokolwiek czynu karygodnego. — Przeciw temu zarządzeniu jeneralnej dyrekcji wniósł ten urzędnik skargę do Ministerstwa handlu i uzyskał tam cofnięcie zarządzonej przeciw niemu suspensji.

Jeneralna Dyrekcja kolei Franciszka Józefa wniosła z tego powodu przeciw Ministerstwu handlu skargę do Trybunału administracyjnego, który orzeczeniem swoim z dnia 17. grudnia z. r. do l. 2497 zniósł rozporządzenie Ministerstwa handlu, utrzymując suspensję Heidricha w mocy prawnej. Wychodząc ze stanowiska prawniczego przyznać musimy, że niemogliśmy się spodziewać innego orzeczenia Trybunału administracyjnego, każdy bowiem Sąd jest powołany do wymiaru sprawiedliwości na podstawie ustaw, tam zaś gdzie ustawa oddaje tyśięczny zastęp ludzi pracujących dla dobra publicznego na łaskę i niełaskę pojedynczych towarzystw, a względnie jednostek, tam Trybunał administracyjny nic nie pomoże, on jest bowiem powołany do wykonywania ustaw. Ustawy nam więc przedewszystkiem potrzeba, a gdy ją będziemy mieli, to wtedy możemy być spokojni, że w razie naruszenia takowej w Trybunale znajdziemy skuteczną opiekę.

Powody jakie Trybunał administracyjny przyjął za podstawę dla swego orzeczenia, dowodzą najwymowniej, że urzędnik kolejowy w Austrii jest zupełnie pozbawiony opieki prawa w obec towarzystwa kolei swojej, a dla bliższego objaśnienia Czytelników naszych z tą sprawą, podajemy powody Trybunału w całej osnowie; — a oto one:

„Inspekcja Jeneralna ma wedle ustawy o ruchu na kolejach (Betriebsordnung) prawo i obowiązek nadzorować wszystkich urzędników i służbę kolei prywatnych, tudzież ich wykonywanie służby, i w miarę ustaw i rozporządzeń pociągać do odpowiedzialności

tych, którzy się dopuszczają jakiegokolwiek wykroczenia przeciw swojej instrukcji, przeciw ustawie o ruchu na kolejach, lub też jakiegokolwiek zaniedbania służbowego.

„Inspekcja Jeneralna ma także władzę dyscyplinarną nad urzędnikami i służbą kolei prywatnych i jest upoważnioną nakładać na nich (wyjąwszy dyrektorów i członków dyrekcji), w §. 50. przewidziane kary porządkowe i zawiadamiać o tem dyrekcję z żądaniem, by kary były wykonane.

„W myśl §. 82. dopuszczalne jest przeciw takim właśnie wspomnianym orzeczeniom zażalenie do Ministerstwa handlu, to jest przeciwko orzeczeniom wydanym ze strony jeneralnego inspektora lub też ze strony exponowanego komisarza, przeciw urzędnikom i służbie kolei prywatnych.

„Te są uprawnienia, które ustawy pod względem dyscypliny nadają władzy rządowej, dla bezpieczeństwa publicznego w obec urzędników i sług kolei prywatnych; a oraz wkłada na nią obowiązek wykonywania takowych w tym celu, żeby służba kolejowa była należycie nadzorowana, by niedbalstwu w wykonywaniu służby zapobiegano, a gdyby takowe mimo to się wkradło, by w drodze dyscyplinarnej lub karnej byli do odpowiedzialności pociągani.

„Z drugiej zaś strony na podstawie przepisu §. 71. należy bezpośredni nadzór nad urzędnikami i sługami kolei prywatnych, do samej dyrekcji odnośnej kolei żelaznej; ma ona obowiązek czuwać nad tem: by wszyscy urzędnicy i słudzy postępowali ściśle według swojej instrukcji, by sumiennie wypełniali obowiązki swoje i by przepisy ustawy, odnoszące się do bezpieczeństwa i porządku w ruchu kolejowym, były należycie przestrzegane.

„W myśl §. 72. jest dyrekcja odpowiedzialną za ściśle wykonywanie powyższego obowiązku swego; przysługuje jej natomiast prawo (§§. 62. i 63.), nakładania kar porządkowych i dyscyplinarnych na urzędników, którzy zaniedbują obowiązki swoje, w miarę odnośnych przepisów dyscyplinarnych.

„Niema zaś w ustawie o ruchu na kolejach przepisu, któryby stanowił, że urzędnikami sługom kolei prywatnych przysługuje prawo odwołania się do rządowych władz administracyjnych od orzeczeń dyrekcji kolei, mocą których te, w wykonywaniu tego samoistnego zakresu działania swego (§. 71. 72), kary dyscyplinarne na podwładnych swoich nakładają.

„Okoliczność ta znajduje w tem swoje wyjaśnienie i uzasadnienie, że w razie gdy Dyrekcja kolei prywatnej karze swego urzędnika lub sługę w drodze dyscyplinarnej, natenczas nie wchodzi tu w grę interes publiczny, ale jedynie interes osoby prywatnej, która właśnie karze podpadła, nie może zaś być zadaniem rządowych władz administracyjnych, — występować z obroną i opieką osób, stojących w stosunku służby prywatnej, w obec ich służbodawców.“ —

Te są powody przez Trybunał administracyjny na poparcie orzeczenia z dnia 17. grudnia 1880. r. do l. 2497. naprowadzone.

Nader ciekawym jest przebieg całego tego procesu przed Trybunałem administracyjnym przeprowadzonego, a zwłaszcza obrona Ministerstwa handlu, z której przekonać

się można że Ministerstwo poznało już dokładnie całą nędzę stosunków służbowych urzędników kolei żelaznych i ma zamiar zapobiedz takowej w drodze ustawodawczej.

Dla braku miejsca przedstawimy w następnym numerze cały ten proces w streszczeniu Czytelnikom naszym.

Delta.

Koleje w Królestwie Polskiem.

Wychodzący w Petersburgu w języku niemieckim *Herold* zamieszcza ciekawy artykuł pod tytułem: *Ważna kwestja kolei żelaznych*, w którym czytamy: „W tej chwili w sferach rządowych rozbiegana jest nader ważna sprawa ekonomiczna. Chodzi o zamiar wązkotorowych kolei lewego brzegu Wiśły na szerokotorowe. By zrozumieć całą doniosłość podobnego projektu, pamiętać trzeba, że do tej pory wszystkie koleje żelazne w Rosji są budowane według szerokotorowego systemu, z wyjątkiem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, których tor szynowy jest tak wązki jak wszystkich innych dróg żelaznych europejskich. Trudno dziś oznaczyć, kto w Rosji pierwszy wpadł na myśl budowania szerokotorowych kolei. W skutek tego ciężkiego błędu każdy fracht przez europejską granicę Rosji musi być przeładowywany albo na granicy, albo w Warszawie, albowiem ani wagony, ani lokomotywy, nie mogą przechodzić z jednego pasa w drugi w skutek różnicy w szerokości torów. Trudno też obliczyć, ile milionów wyrzuca się rocznie bezpotrzebnie na przeładowywanie towarów i na zatrzymywanie wagonów, i na jakie straty narażony jest międzynarodowy handel Rosji w skutek zwłoki w przewozie towarów.

„W całej Rosji tylko zachodnia część Królestwa Polskiego ma parę kolei wązkotorowych i skutkiem tego cieszy się korzyścią bezpośredniej komunikacji z całą Europą. Do Warszawy przychodzą codzień francuskie, belgijskie, włoskie, austriackie i niemieckie wagony i na odwrót wagony Warszawsko-Wiedeńskiej kolei naładowane towarami rosyjskimi bez zatrzymania się idą z Warszawy do Berlina, Wiednia, Paryża, Rzymu. Z drugiej strony konieczność przeładowywania towaru idącego z zagranicy do Rosji albo na odwrót, sprawia, że Warszawa stała się centrum handlowym pośredniczącym między rosyjskimi producentami i zagranicznymi konsumentami. Dzięki temu handlowemu położeniu, które Warszawę zrobiło pośredniczką między Wschodem a Zachodem Europy, to miasto wzrasta bardzo szybko, tak, że chociaż centralny zarząd Królestwa Polskiego po roku 1863 został przeniesiony do Petersburga, ludność stolicy nadwiślańskiej w przeciągu lat 16tu wykazuje niestosunkowo wielki przyrost, bo blisko o 100 procent. To korzystne handlowe i geograficzne położenie Warszawy zyskało sprawiedliwe ocenienie w projekcie, jaki Lesseps przed czterema laty przedstawił paryżkiemu Towarzystwu geograficznemu. Projekt ten miał na celu budowę kolosalnej kolei żelaznej, wychodzącej z Londynu a biegnącej przez Paryż, Wiedeń, europejską i azjatycką Rosję, do Indji Wschodnich. Olbrzymi ten projekt obierał Warszawę na stację centralną, w której pociągi ze wszystkich miast głównych Europy miały się schodzić, by ztąd drogę przez Rosję do Azji odbywać.

Projekt powyżej wspomniany odebrałby w Warszawie to znaczenie i ten wpływ. W razie jego urzeczywistnienia, to jest w razie zamiany wązkotorowych kolei na szerokotorowe, przeładowanie wagonów idących z zagranicy do Rosji i na odwrót nie odbywałoby się w Warszawie, ale na stacjach granicznych, jak Aleksandrowo, Sosnowice, Granica. Skutkiem tego znakomite handlowe stanowisko Warszawy przeszłoby na miasta graniczne austriackie i pruskie, jak Kraków, Katowice i Toruń. Przez to poniosłaby straty nie już sama Warszawa, ale cała Rosja; albowiem towary wyprawiane z Królestwa za granicę i na odwrót, po wykonaniu owego projektu musiałyby koniecznie być przeładowane na granicy.

Jakiż cel może mieć podobny projekt? Nie usuwa przeładowywania towarów, a tylko przenosi je z Warszawy na granicę, co wcale nie zmniejszy strat w czasie i pieniądzu ztąd wynikających, owszem przeciwnie, bo do tej pory przynajmniej towary przeznaczone dla lewego brzegu Wiśły były od tego wydatku wolne. Jeżeli zaś jakie strategiczne korzyści ztąd wynikają, nie są one wcale tak ważne, by usprawiedliwić kolosalny wydatek kapitału 25 milionów rubli, jakiego przebudowanie obu kolei potrzebuje, nie licząc już olbrzymich strat, jakieby musiał ponieść handel Warszawy i całego Królestwa Polskiego. Według doniesień z Petersburga rzecz podobno tak rozstrzygnięta została: koleje Warszawsko-Bydgoska i Warszawsko-Wiedeńska mają pozostać jak są wązkotorowymi, tylko z Dąbrowy ma być przeprowadzona nowa kolej do Demblina.“ *G. L.*

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 101*)

W postępowaniu sprostowawczem, z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Brzeziec w Galicji zarządzonem, wniósł c. k. nprz. gal. Zakład kredytowy włościański nadzwyczajny rekurs rewizyjny od uchwały c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 10 czerwca 1879 l. 12.761.

Przy obradzie nad przedłożonym rekursem zastanawiał się c. k. najw. Trybunał przede wszystkim nad zasadniczą kwestją, ażali w postępowaniu sprostowawczem z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych, nadzwyczajny rekurs w ogóle jest dopuszczalnym, a następnie oświadczył się za dopuszczalnością onego; albowiem powszechna ustawa hypoteczna, a mianowicie § 130 tejże ustawy, stanowiący o niedopuszczalności nadzwyczajnych rekursów rewizyjnych w sprawach hypotecznych, w postępowaniu sprostowawczem nie ma zastosowania z uwagi, że ustawa zd. 25 lipca 1871 r. nr. 96 dz. u. p. o postępowaniu przy zakładaniu, uzupełnianiu lub przeobrażaniu ksiąg gruntowych, jest samodzielną, od powsz. ustawy hypotecznej niezawisłą ustawą, że takowa raczej jest administracyjną, Sądom przekazaną ustawą wykonawczą. że dalej wedle art. II ustawy o wprowadzeniu powsz. ustawy hypotecznej, ustawa hypoteczna przy nowo założonych ksiągach dopiero z

dnem otwarcia księgi obowiązuje. Gdy zaś ustawa o zakładaniu nowych ksiąg z wyjątkiem ustanowionej w § 24 nietykalności wyznaczonych przez Sądy wyższe terminów edyktalnych, żadn ego nie zawiera postanowienia o rekursach, przeto w tej mierze stosować należy ogólne zasady postępowania w sprawach niespornych, mianowicie § 16 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p., zwłaszcza iż Sąd w postępowaniu sprostowawczem działa z urzędu.

Zarazem uchwalono wpisać do Repertorium orzeczeń następujące zdanie:

§ 130 powsz. ust. hyp. nie ma zastosowania do nadzwyczajnych rekursów rewizyjnych, wnoszonych w postępowaniu sprostowawczem z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych, a dopuszczalność rekursów tych ocenioną być winna według § 16 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p.

(Posiedzenie z dn. 21. stycznia 1880. r. Senat I.)

PRZEGLĄD LITERACKI.

Das Gesetz zur Abwehr und Filgung ansteckender Thierkrankheiten und der Rinderpest. Das Desinfections-gesetz für Eisenbahnen und Schiffe. Die Vollzugsvorschriften zu diesen Gesetzen. Eingehende Darstellung aller in diesen Gesetzen enthaltenen Thierseuchen, für Comissions- und Staatsprüfungszwecke von Dr. J. Lechner, k. k. Professor am Wiener Thierarzeninstitute. Wien (Munz) 1880.

Jestto tom XX. znanego zbioru *ustaw* *Manza*, który postępując razem z postępem legislatywy austr., dostarcza tak prawnikom jak nieprawnikom podręcznej biblioteki prawniczej, dla nader praktycznego układu powszechnie poszukiwanej. Tom ten podaje powołane powyżej ustawy i rozporządzenia, a nadto odnośne dawniejsze przepisy jak mianowicie rozporz. min. z dn. 23 grudnia 1867 r. o transporcie bydła rogatego do Egiptu, konwencją między Austro-Węgrami a Włochami z dn. 27 grudnia 1878, wreszcie instrukcję do sporządzania relacji o zarazach wraz z wszelkimi odnośnymi formularzami. Dodatek obejmuje rozporz. min. z dn. 26 maja 1854 r. N. 132 Dz. pr. p. co do zapobieżenia wybuchowi wścieklizny u zwierząt i wodowstrętu u ludzi, — pouczenie popularne o zarazie bydłowej i o jej zaradzeniu, zawarte w rozp. niższo austr. Wydziału kraj. z dn. 12 lipca 1867 r., mające i gdzie indziej wartość praktyczną, — ustawę o zarazie bydłowej dla krajów korony węgierskiej (XX. artykuł ustaw z r. 1874), wreszcie powyżej nadmienioną rozprawę profesora Dr. J. Lechnera. Ta ostatnia, przeznaczona dla weterynarzy do użytku przy komisjach zarazami bydłowymi wwołanych, a powtóre dla kandydatów do egzaminów przepisanych do publicznej służby sanitarnej, jest zarazem także bardzo pożyteczną dla owych urzędników politycznych i organów autonomicznych, którzy współdziałają przy zarazach bydłowych. Zajmując prawie połowę całego tomu, jest ona opartą na wielostronnej dawniejszej praktycznej działalności autora jako byłego weterynarza wojskowego i cywilnego, a ostatecznie krajowego weterynarza w Salzburgu, a trzymając się ram powyższej ustawy, omawia jej materje w formie samodzielnej i z poglądem umiejętnym. — Ten nowy tom

*) *P. Prawnik* z r. 1879. Nr. 29 i 30. str. 232.

cennego zbioru Manza, staje się przeto bardzo cennym dla potrzeb praktyki na-
bytkiem.

Korespondencje „Urzędnika.“

Polski język u c. k. krajowej Dyrekcji poczt

I.

Lwów dnia 14. stycznia 1881. r.

Pragnąc niejako, uzupełnić i dowodami poprzeć słuszne skargi podniesione przeciwko c. k. Dyrekcji poczt w nr. 1. „Urzędnika“ z b. r. (na str. 4. w artykule: „Polska mowa u c. k. krajowej Dyrekcji poczt,“ na nposłedzenie języka krajowego, które naraża na ciężki zarzut nieprawdziwości owe zapewnienie ze strony wys. c. k. Rządu w roku zeszłym zebrany posłom przez komisarza rządowego w sejmie dane: że u wszystkich władz, urzędów (a więc i na poczcie) i sądów ma być jedynie i wyłącznie językiem urzędowym, język polski, — pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. Redacji i łaskawych Czytelników, na jedną bardzo ważną sprawę, wymagającą koniecznie rychłej zmiany i organizacji. Jeżeli nader ważną jest rzeczą, jak szlusznie zauważył autor artykułu wyżej powołanego, aby c. k. Dyrekcja poczt używała języka krajowego, jakkolwiek Dyrekcja sama w sobie, jako ciało administracyjne, mało styka się z publicznością, to o ileż ważniejszą jest, przestrzegać używania i czystości języka polskiego w urzędach manipulacyjnych, które stanowią rdzeń poczty, tej ważnej instytucji, z którą nieustannie i bezpośrednio stykają się wszystkie warstwy społeczeństwa.

Przypatrzwszy się jednak dokładnie urzędowaniu w tym najgłówniejszym dziale pocztowym, przychodzimy niestety do tego przykrego przekonania, że język nasz krajowy i tu zarówno jak w Dyrekcji, jest albo zupełnie wyrugowany, albo też bardzo po macoszemu traktowany. Nie będę się wiele silił na dowody, a podam tylko kilka liczb wydawniczych drnków pocztowych niemieckich; a będzie to niezawodnie najlepszym argumentem na poparcie prawdziwości słów moich jakoteż i uzasadnieniem twierdzeń autora artykułu „Polska mowa i t. d.“, przy czem nadmienię jeszcze i tę nie małej wagi okoliczność, iż gdyby używano polskich ksiąg i blankietów, to musiałyby drukować takowe w kraju, jak to ma miejsce u innych urzędów, a ztąd płynęłyby korzyści materialne i podniesienie miejscowych typografii. I tak mamy: nr. 10. Gegen-schein; nr. 306. Fahrpost-protokoll; nr. 75. Verzeichniss der recommandirten Briefpostsendungen; nr. 71. nosi ten sam nagłówek tylko jest w większym formacie; nr. 85. Briefkarte; nr. 113. B. Verzeichniss; nr. 250. Stundenpass - Hauptkarte; i wiele innych, których dla oszczędzenia czasu i miejsca nie wyliczam, zapewniając tylko, że wszystkie druki z wyjątkiem receptów, są niemieckie.

Lecz mógłby kto zauważyć, że wymieniłem tylko takie druki, które służą do wewnętrznej manipulacji; otóż wspomnę także i o takich które bezpośrednio dotyczą osoby urzędnika lub stron. I tak mamy tu: nr. 236. noszący napis: Zalungsbogen des k. k. N. N., dotychczas bowiem u nas urzędnicy pocztowi nie mają polkich arkuszy płatniczych! Albo też: Nachfrage-

schreiben (nr. 375. B), lub Begleitschein (nr. 454) używane do konkomitacji przesyłek ekspresowych. Wymienione numery druków załączam jako „corpus delicti“ dla użytka szan. Redacji. Zdaje mi się że wyczerpałem przedmiot a może i nadużyłem cierpliwości łaskawych Czytelników, kończę więc bez żadnych dalszych komentarzy. A. D.

II.

Lwów dnia 16. stycznia 1881. r.

Pod napisem: „Polska mowa u c. k. kr. Dyr. poczt.“ umieściliście w Nr. 1. waszego pisma z br. artykuł, zarzucający krajowej Dyrekcji poczt, iż mimo obowiązujących przepisów wydaje okólniki i t. p. w języku niemieckim.

Zarzut ten w dziwnej stoi sprzeczności z artykułami w dziennikach krajowych kilkakrotnie umieszczanymi, które wyrażają uznanie dla teraźniejszego kierownictwa tej Dyrekcji, właśnie za to, że wprowadziło nżywanie języka polskiego w służbę pocztową.

Cóż jest prawdą? — zadałem sobie pracę, by sprawę bliżej zbadać.

I owoż, co do używania języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej władz i urzędów krajowych obowiązuje rozporządzenie ministerjalne z 5go czerwca 1869 r. do l. 2354. (Nr. 24. dz. u. k.), wydane na mocy najwyższego postanowienia. §. 1. tego rozporządzenia opiewa:

„C. k. władze i urzędy, podwładne ministerstwu spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, dalej c. k. krajowa rada szkolna i c. k. sądy, nżywać będą tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w korespondencjach z rządowymi niewojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju języka polskiego.“ —

Ale następujący §. 4. stanowi wyjątki co do poczt.

Brzmi on dosłownie:

„Wszystkie c. k. kasy i c. k. urzędy, pieniędzmi zawiadujące, mają wszelkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestry i zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli, lub do zestawienia perjodycznych wykazów, prowadzić i nadal w języku niemieckim.

Także wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, tudzież rządowych zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio centralnemu kierownictwu, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów, ma się odbywać i nadal w języku niemieckim.“

Jeżeli pomimo tego w Dyrekcji poczt wiele się pisze po polsku, a za teraźniejszego dyrektora bez porównania więcej jak dawniej, to zaiste tylko przyklasnąć można teraźniejszemu kierownictwu; snać bardzo ono liberalnie interpretuje powyższe rozporządzenie na korzyść języka ojczystego.

A że niepisze się więcej, albo wszyskiego po polsku, za to przecież obwiniać nie można władzy, która zastosowywać się musi do istniejących przepisów.

Raczej powinni by nasi delegaci w Radzie państwa postarać się o wykreślenie, a przynajmniej o modyfikowanie owego §. 4. U dzisiejszego rządu, sprzyjającego dążnościom narodowościowym, prawdopodobnie nie trudno byłoby to uzyskać. — Ale trza się ruszyć i nie-

zasypiać sprawy. Inny dyrektor mógłby ów §. 4. mniej przychylnie dla kraju interpretować. Więc periculum in mora.

N. N.

RUCH STOWARZYSZEŃ.

Ruch kasowy lwowskiej Spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników za październik 1880. r.

I. Przychód:

	Złr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z końcem września 1880	451	14
2. Wpłacone udziały	2797	54
3. Zaliczki spłacone	9650	68
4. Oprocentowane wkładki	95	—
5. Odsetki od zaliczek	1435	60
6. Odsetki od nlokowanych kapitałów	81	43
7. Fundusz rezerwowy	142	27
8. „ dyspozycyjny	41	72
9. Pożyczki zaciągnięte	2000	—
10. Opłaty stemplowe	—	17
11. Wyjete kapitały	6030	90
<i>Czyni razem</i>	<i>22.826</i>	<i>45</i>

II. Rozchód:

	Złr.	ct.
1. Zwrócone udziały	308	43
2. Udzielone zaliczki	19.861	41
3. Oprocentowane wkładki	436	20
4. Odsetki od udziałów i pożyczek	3	32
5. „ oprocentowanych wkładek	8	12
6. Koszta zarządu	525	42
7. Odsetki od zaciągniętych i spłaconych pożyczek	4	88
8. Pozostałość kasowa z końcem października 1880	1578	67
<i>Czyni razem</i>	<i>22.726</i>	<i>45</i>

Ogólny ruch kasowy 42.879 67

Lwów dnia 7go stycznia 1881. r.

Towarzystwo pomocy dyetarjuszów c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność, zwrócić uwagę Czytelników naszych na pomyslny rozwój stowarzyszenia tego, rokując mu piękną przyszłość. Dziś również z zadowoleniem dowiadujemy się, że i rok ubiegły przyczynił się znacznie do pomyslności i rozwoju tego dobro czynnego towarzystwa. Przypomnieć musimy szanownym Czytelnikom, że ma ono na celu, niesienie pomocy członkom, t. j. dyetarjuszom przemyskiego sądu obwodowego, przez udzielanie im bezprocentowych zaliczek i bezwrotnych wsparć w wypadkach nadzwyczajnych, a w miarę uzbierania funduszków przez udzielanie członkom swoim emerytury. Członkami zwyczajnymi towarzystwa tego są tylko dyetarjusze przemyskiego sądu obwodowego, którzy tytułem wkładki płacą 1%, pobieranej płacy, członkami wspierającymi zaś są urzędnicy sądowi, którzy opłacają miesięcznie dowolne datki. Kapitał w ten sposób uzbierany stanowi majątek stowarzyszenia, z którego część bywa obracana na bezprocentowe pożyczki i wsparcia, reszta zaś stanowi fundusz żelazny, ulokowany w przemyskiem stowarzyszeniu urzędników na procent.

Wydział towarzystwa sprosił właśnie walne zgromadzenie na dzień 30. stycznia b. r. a bilans członkom rozesłany przedstawia im

ciekawe daty, które podamy przy sprawozdaniu z zebrania.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Dr. Andrzej Rydzowski i Kornel Krzczunowicz, należący do najwybitniejszych naszych posłów sejmowych i delegatów, zmarli prawie równocześnie, pierwszy w Wiedniu dnia 20., drugi we Lwowie dnia 22. b. m. — Śmierć ich przynosi ciężką stratę dla kraju naszego, któremu pracą swą dobrze się zasłużyli. — Cześć i wdzięczność ich pamięci!

Karol baron Kraus prezydent Trybunału państwa, wniósł prośbę o uwolnienie ze swej posady. Baron Kraus był najstarszy wiekiem ze wszystkich w czynnej służbie zostających urzędników monarchii. Liczy on bowiem 92 rok życia. W r. 1833 był już baron Kraus prezydentem sądu szlacheckiego we Lwowie, w r. 1845 został tajnym radcą a w następnym roku wiceprezydentem najwyższego sądu. Od r. 1851—1857 był ministrem sprawiedliwości, a następnie prezydentem najwyższego Trybunału. Posadę swą dzisiejszą piastuje od chwili utworzenia instytutu Trybunału państwa. — Następcą jego zamianowany b. minister Dr. Unger, a zastępcą prezydenta, b. minister Dr. Habietinek.

Dwa kodeksy. Pokątni doradcy są plagą tak powszechną, jak powszechną jest namiętność pieniactwa i ciemnota niższych klas społeczeństwa. Wielkie miasta nie są wolne od tej zarazy, ale najwięcej grasuje ona po wsiach i małych miasteczkach. W jednym z tych ostatnich na południu Francji znajduje się taki pokątny adwokat, który mógłby jakiemuś nowemu Balzakowi posłużyć za typ do powieści. Ma on między innymi następujący, oryginalny środek wyludzenia większej opłaty od swoich ciemnych klientów. Na jego stoliku leżą dwa kodeksy, jeden w wydaniu dużym, drugi kieszonkowy, małeńki. Kiedy przyjdzie jakiś klient po radę p. Protazy zapytuje go: Z którego kodeksu chcesz mieć konsultację? Z tego dużego kosztować będzie 5 fr., a z tego mniejszego tylko 40 sous. Wieśniak waha się przez chwilę, ale ponieważ przedewszystkiem idzie mu o jak najlepszą radę, zawsze prawie decyduje się w końcu na zapłacenie pięciu franków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. stycznia 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Dr. Alfred Biesiadecki r. nam. i kr. ref. sanit. i Ignacy Zborowski r. wyż. s. kr. we Lwowie, order

żelaznej korony 3. kl. — Nauczycielami szkół etat.: Teodozy Tofan w Kniażem, Onufry Łęka w Tetowczycach i Maurycy Sz wajkowski w Kozłowie. — Emil Schenk of. rach., rewidentem rach., Ludwik Kohman asyst. rach., oficjałem rach., Karol Fischer de Fischering prakt. rach. asystentem rach., Władysław Wojciechowski ukończ. gimn. praktykantem rachun — Dr. Józef Steuermann, wpisany w listę adwokatów z siedz. w Samborze (Wydział Iz Adw. Sambor 19. grud. 1881 l. 195). — Dr. Stanisław Biesiadecki adw. w Jasle przynosi się do Krakowa (Wydział I. Adw. Tarnów 10. sty. 1881. l. 234). — Baron Pino, ministrem handlu, minister Dr. Prażak kierownikiem min. sprawiedl. — Dożywotnimi Członkami Izby Panów: Edward hr. Stadański wł. d., — Józef Szujski prof. uniwers., hr. Jan Tarnowski wł. dobr. Dr. Mikołaj Żybliekiewicz prez. m. Krakowa. — Hilary Habdank Hankiewicz prof. uniwers. w Krakowie, r. min. w min. sk.

Opróżnione posady. Kierującego naucz. szkół 2. kl. w Bińczycach, i nauczycieli szkół 1. kl. w Liszkach, Czudowie, Nowojowej górze; podania do końca lutego n Rady okręg. Kraków. — Djetarjusz w s. p. Strzyżów. — Ekspedjenta poczt. w Gdowie (nie Głogowie). — Nauczycieli, przy szkół. etat. w Grabowcu, Palczyńcach, Kałaharwce; przy szk. filialn. w Czartorji, Dyczkowie, Skomorochach; podania do 31. marca u Rady szk. okr. Tarnopol. — Woźnego przy s. kraj. Kraków; pod w 4 tyg. od 15. stycznia, u prez. s. kr. Kraków. — Kancelisty do prow. ks. grunt. przy sąd. obw. Tarnopol, ewent. innego kancel. przy innym s. kol. lub pow. Gal. wsch. — podania do 20. lutego u prez. s. ob. Tarnopol. [12] — Nauczycieli przy szk. lud.; w powiecie Rzeszów: naucz. kier. przy szk. 2-kl. w Czudczu, naucz. starsz. przy szk. 3-kl. Głogów, naucz. przy szk. 1-kl. w Swilczy, w Zaczerniu i Trziance; — w pow. Łańcut: naucz. przy szk. fil. w Dornbachu (jęz. wykł. niem.), naucz. szk. 1-kl. w Krzeszowicach i Sienawie; — podania do 15. lutego u Rady szk. okr. Rzeszów.

Bezwłasnowolni: Juliusz Lurie z Brzeżan, umysłowo chory, kur. Hersz Rappaport z Brzeżan (s. obw. Złoczów 16. paźdz. 1880 l. 8094, s. p. Brzeżany 28. listop. 1880 l. 8810), — Kuratela nad Dmytrem Złockim z Rozborza z niesiona (s. obw. Przemyśl l. 10.324 s. p. Jarosław 20. paźdz. 1880 l. 8733), — Józef Zambert w Sokalu, umysłowo chory, kur. Julian Chomiński (s. p. Sokal 2. stycznia 1880 l. 14.679). — Kość Cupryk ze Staj, marnotrawcą, kur. Sołan Dżuman tamże (s. kraj Lwów 20. listop. 1880 l. 49.487 s. p. Uhnów 3. grud. 1880 l. 5834). — Wincenty Kulański, adj. s. p. w Wiśniczu, umysłowo chory, kur. dr. Mieczysław

Bohenek (s. kr. Kraków 11. grud. 1880 l. 31.124). — Wasyl Mizyn z Ułazowa, marnotrawcą (s. kraj. Lwów 6. listopada 1880 l. 48.056 s. p. Cieszanów 13. listopada 1880 l. 4698). — Oleksa Huk z Gajów wyżnych, marnotrawcą, kur. Pawło Huk (s. obw. Sambor 9. list. 1880 l. 27.556). — Antoni Słazyk w Stopnicach król., marnotrawcą, kur. Wincenty Czepiel (s. p. Limanowa 27. grudnia 1880 l. 11.441). — Stanisław Swirad i Julianna z Janowskich Swirad małżonkowie z Nawisia, marnotrawcami, kur. Stanisław Jaworek z Nawisia (s. o. Tarnów 9. paźdz. 1880 l. 13.962, s. p. Ropczyce 10. list. 1880 l. 8087). — Piotr Zieliński z Petrykowa, marnotrawcą, kur. Teodor Łoza z Petrykowa (s. obw. Tarnopol 22. list. 1880 l. 16.800, s. p. m. d. Tarnopol 30. list. 1880 l. 19.064). — Piotr Zieliński z Petrykowa, marnotrawcą, kur. Teodor Łoza z Petrykowa, (s. obw. w Tarnopolu z 22. listopada 1880 l. 16.800 s. pow. m. deleg. tamże z 30. list. 1880 l. 19.064).

Upadłości: Mojżesz Samuel Gangl, kupiec w Krakowie; kom. konk. radca s. kraj. Wilhelm Höflich, tymcz. zawiad. m. adw. dr. Michał Ichheiser z subst. adw. dr. Horowitza. Zgłoszenia do 8. marca, likwidacja 7. kwietnia; wybór stałego zarz. 11. stycznia. (S. kraj. Kraków 24. grudnia 1880 l. 8844 [1]). — Juliusz Mikolasch, właściciel przywiłejowanej rafinerji spirytusu i fabryki rnmu, likworów i octu we Lwowie; k. k. radca s. kraj. dr. br. Kanne, tymcz. zaw. m. dr. Roński; wybór stał. zaw. m. i wydziału wierz. 17. stycznia, zgłosz. do 30. marca, likwidacja 2. maja 1881. (S. kraj. Lwów 1. stycznia 1881 l. 67. [1]). — Konkurs do majątku Jakóba Kroch uchwałą z dnia 3. grudnia 1879 l. 17.401 wdrożony, zniesiony (sąd obwodowy Tarnów 9. grudnia 1880 l. 8704 (297). — Radca s. kraj. Kostrakiewicz kom. m. konk. Leisora Schleimera w Oberdynie (s. kraj Lwów 24. grudnia 1880 liczba 59.158). — Konkurs do maj. Abrahama i Chaji Bartów w Posadzie Olchowskiej uchwałą z 21. stycznia 1880 l. 710 otwarty, zniesiony (s. obw. Przemyśl 5. stycznia 1881 l. 13.656). — W m. konk. Süßli Jäger, adw. Dr. Trachtenberg zaw., m. Izer Kriss zastępcą wybrani (s. obw. Kołomyja 23. grud. 1880 liczba 12.748). — W m. konk. A. H. Schaechtera termin do dodatku, likwid. 28. stycznia 1881 (k. k. Kołomyja 7. stycz. 1881 l. 117). — W m. konk. Józefa Dydasika, zarządcą m. adw. dr. Wechsler, zastępcą dr. Leon Rothwein (s. kr. Kraków 30. grud. 1880 l. 33.728). — Konkurs do maj. Kamili Nerunowiczowej 2. m. Möser uchwałą z 24. czerwca 1880 l. 6425 otwarty, zniesiony (s. obw. Kołomyja 30. grudnia 1880 l. 13.135).

Z dniem 1. Stycznia 1881 r. przeszedł „Urządnik“ pod dotychczasową redakcją „Prawnika“ we Lwowie, i wychodzi na teraz w połączeniu z „Prawnikiem“, pod dotychczasowym tytułem, o rozszerzonym programie.

URZĘDNIK obejmuje: prócz przedmiotów dotąd w nim traktowanych (sprawy urzędników wszelkich zawodów i odnoszące się do poszczególnych zawodów urzędniczych, wiadomości urzędowe i potoczne, tudzież, ruch stowarzyszeń —) także wiadomości prawnicze (—krótkie artykuły i korespondencje z dziedziny teorii i praktyki prawa i administracji — przegląd literacki — orzeczenia zasadnicze i ważniejsze rozporządzenia władz sądowych i administracyjnych —) niemiej perjodyczny przegląd ruchu ustawodawczego.

URZĘDNIK wychodzi we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca, w objętości i formacie jak dotąd, o cenie prenumeracyjnej, pomimo rozszerzonego programu, li tylko o 60 centów rocznie wyższej od dotychczasowej ceny „Urzednika“, która zatem wyniesie tak we Lwowie bez przesyłki, jak też po za Lwowem z przesyłką pocztową:

rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

Zapraszamy do licznej i rychłej prenumeraty, pod adresem redakcji „Urzednika“ i „Prawnika“ we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1881 — IX wydawnictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształconiejszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicą wypełniają wszystkie 22 rubryki, jakie na zasadzie koncesji w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nie tylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształconiejszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcji (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestje prawne, napotymane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła wprowadzić do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd** artykułów prawnospołecznej treści, pomieszczonych w czasopiśmie polskich — i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacji spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwotnego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36 Ust. o post. roz. w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwarciu spadku drukują się w „Sienackich w objawieniach“ w Petersburgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpowszechnionem i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utrudnione i z powodu braku systemu i wielkiej ilości ogłoszeń sądowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jawność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub mieć może w otrzymaniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie którego, pociągając za sobą prekluzję, może kiedy spowodować nawet utratę praw. — Redakcja jest przekonana, że możolna ta dla prowadzenia rubryki informacyjna przez czytelników za szczególnie pożyteczną uznana będzie.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie	rocznie 6 rs.	półrocznie 3 rs.	kwart. 1.50 rs.
w Król. i Cesarst.	8 rs.	4 rs.	2.4 rs.
w Austrii	15 zł.	7 1/2 zł.	w. a.
w Prussach	27 mk.	13 1/2 mk.	

Prenumerować można w ekspedycji głównej „Gazety Sądowej“ (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika) oraz we wszelkich główniejszych księgarniach i w kantorach pism peryodycznych oraz na poczcie. 1-3

KURJER STRYJSKI

wychodzi w Stryju co dwa tygodnie we Czwartek.

Prenumerata kwartalna 1 złr. Listy, inseraty (po 5 ct. od wiersza), prenumeratę i wszelkie korespondencje,

przyjmuje

Księgarnia A. Müllera Syna w Stryju.

Kurjer stryjski zajmuje się sprawami gmin wiejskich i miejskich i dąży do tego, by stał się organem wszelkich spraw lokalnych miast i miasteczek w całym kraju. Szczególniejszą zwraca uwagę na stosunki administracyjne i zdrowotne, przytem stara się o wytworzenia fejetonu, zapełnionego pracami najlepszych autorów. 2-3

Już 33 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austr.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo ludowe,

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 ct.; półrocznie 2 złr. 30 ct. ćwierćrocznie 1 złr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przysyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Do Redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku austr.“

P. Stalmach, redaktor.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Ignacy Czemyryński.

ATRAMENT CZARNY

t. z.

KAMPESZOWY najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod względem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalowych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega zepsuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.

1 flaszeczka 1/8 Litry zawierająca = 14 "

1 " 1/16 " " " = 8 "

przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejskowe wysyłam odwrotnie pocztą lub koleją.

2-3

Adolf Reid.

HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromoggraf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnażania wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w różnych kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. — W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu otrzymać 50—60 wyraźnych kopij.

1 kompletny Hektograf

Nr. 1.	wielkości format. papier. 18/28	Cnt. 4	złr. 50	ct.
" 2.	" " " 24/36	" 6	" 50	"
" 3.	" " " 30/44	" 8	" 50	"

1 Kilo Masy na zapas 2 złr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka zawierająca 3 flaszeczki atramentu, gąbkę do zmywania, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozmaitych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i szerokość papieru w Centim.

Zamówienia przyjmuję i wysełam takowe za pobraniem należności w Tarnowie:

2-3

Adolf Reid.

Od d. 1. Lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją Dra Władysława Wisłockiego, kustosa biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości 1/2 — 1 1/2 arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokości, zawiera dwa działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr., z przesyłką	1 złr. 24 cent.
1/2 "	50 cnt.	" 62 "
1/4 "	28 "	" 34 "
1/12 "	10 "	" 12 "

Opłata od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 cnt., za całą stronice czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcjom pism nankowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach 1/6 część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyrażnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.